MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro XXVIII.

d. 8. Kwietnia.

Fortuna ſævô læta negotio
Ludum inſolentem ludere pertinax.
Hor. l. III. Ode XXIX.

PO większey części ludzie ſkarżą ſię na Fortunę. Y ſprawiedliwie: lubo Fortuna ieſt tylko ſłowem, à nierowny podział fortun ieſt celem ich płaczu. Poty albowiem nieſzczęśliwi gromadami znaydować ſię muszą, po-

ki iedni wſzyſtko, á drudzy nic nie będą mieli. Prawda że pierwiaſtkowa maiątkow nierowność z natury wzięła początek, ktora iednych większym, drugich mnieyszym nadała rozumem, y owi przemyſłem własnym y wyższością wrodzoną znaczniey-ſzey fortuny Panami zoſtali, gdy ci według proporcyi ſwego światła na małym przeſtawać y ſługami być muſieli. Wſzakże od dawnego iuż czaſu nie według pierwſzości przymiotow świat fortuny rozdziela, y o ſwoim wieku Chryſtus Pan powiedział: *habenti dabitur*. Kto ma, ten więkſzych doſtatkow nabędzie. Na co ludzie ſłusznie mogą utyſkować. Rzućmy oko na miaſta nayludnieysze y naybogatsze; między ſtem ludzi nędznych tyſięcy, znayduiemy tam dwa tyſiące doſtatkami zarzuconych, á rzadko tak w przymioty godnych, iakiemi ubożſi na żal y uteſknienie ſwoie ſą obdarzeni. Co ieſt lub w Bo-

ga-

gaczach upodlenia przymiotow, lub w ubogich nieſkutecznośći oſobiſtych zalet za przyczyna? Jednaż y taż ſama: że dobre mienie nie nabywa ſię iuż rzeczywiſtością, ale pozorem; nie ieſt nadgrodą rozumu, ale ieſt ozdobą wymyſłu, nie idzie za biegiem natury, ale wymyślney miſterności ieſt cieniem; nie zdarza ſię tylko tym, co świecą, nie zaś owym, co prawdziwy w ſobie maią walor. Na co mi mozolić ſię ſrogo, myśli Bogacz, nad wydoſkonaleniem naukami y polorem rozumu, gdy za pieniądze wſzyſtkiego doſtanę. Napisać dobrze? Sekretarz to potrafi. Piękną powiedzieć mowę? prezencik mały uczonemu poſłany przynieſie mi çudną na papierze wymowę; poradzić ſobie? kupa przyiacioł fortuną moią ściągniona doda mi rady. Ułożyć proiekt: Tyſiąc ich w ręce ſię moie wciśnie, bylebym worek otworzył. Do urzędu doſtąpienia dość, że mam ſto

tyſię-

tyſięcy fortuny; żeby mi dzielność Alexandra Wielkiego, Lykurgow mądrość, Katonow cnotę, umieiętność Platonow przypisali, dość, że ieſtem bogaty; żeby mię poważano, ſzacowano, y mnię ſię kłaniano, nie potrzebuię więcey nic nad fortunę. Ale pełne ſą Greckie y Rzymſkie kſięgi oczywiſtych dowodow, że przymioty rozumu y ſerca cnoty, nigdy prawie niezowaſtały bez honorow y nadgrody, że po tych ſtopniach dochodzono do naywyższych doſtoieńſtw, też ſame y w Polszcze naſzey prowadziły do Urzędow y rządow, iako na ſamym Piaście nie wſpominaiąc innych, przykład pamiętny mamy. Te przykłady ſą w kſięgach, ale praktyka ieſt w czynieniu. Widzę co ſię działo przedtym, doświadczam, co ſię dzieie teraz. Ja nie ieſtem ani Greczyn, ani Rzymianin, ani Sarmata; im potrzeba było rozumu y przymiotow, mnie potrzeba bogactw y pieniędzy; oni naturalnemi darami wzbiiali ſię w wiel-

kość

kość y w ſławę; Ja artyficyalnemi tyleż dokażę. Oni byli Apollinami, Herkulesami, Saturnami, Jowiſzami; mnie dość udać, że ieſtem uczeń Apollina, że noszę pas Herkulesa, że ieſtem ſługą Saturna y Jowisza. Już tym ſamym ia y mądry, y dzielny y Swięty. A iakże udać albo bez pieniędzy albo bez władzy? á władzy bez pozorow iak nabyć? Powſzechne mowy niektorym zgromadzeniom zarzucaią nienasyconą chciwość; Fałsz ieſt; nie chciwość to, ale wrodzona każdemu żądza uſzczęśliwienia ſię. Za co poczytać za wyſtępek to, co iedynym śrzodkiem do wſzelkiey pomyślności świat uczynił? krzyczemy z kſiąg dawnych zaſiągnionemi głoſami, że to miękkość, przepych, zbytki? á toż ſamo, na co krzyczemy, nazywamy polorem, okazałością, godnością. Chwalemy w dyſkursach, w mowach y obradach rozum, naukę, cnotę; á w rzeczy ſamey w takiey nie-

pa-

pamięci na to wszystko iesteśmy, iż wolemy wykręty częstokroć interessa nasze wikłaiące; gnusność pieskliwą y oboiętność do wszystkiego, albo raczey pozor cnoty nadgradzać, koronować y szacować. Bo pierwsze czynić natura nam kaze; drugie zaś moda, à my modę lubiemy: á od natury oddaliśmy się. Słowem; gdy księgi czytamy, albo gdy przy uspokoionych passyach rozumu się radziemy, chwalemy, na ten czas co rzeczywistey pochwały iest godne; lecz gdy czyniemy idziemy tam, gdzie nas pozor porywa. Jakże chcemy, żeby prawdziwe przymioty u nas miały szacunek: Niezapatruiąc się, tylko na błyskawki, y onych sie chwytaiąc? Człowiek ubogi cnotliwy, uczony, pełen myśli dla Oyczyzny zbawiennych, pełen rozumu stawa przed tym, od ktorego mogłby fortuny się spodziewać. Nie wie iak stanąć y mowić, bo rozumnie tylko, nie zaś modnie umie

mo-

mowę prowadzić, zna to do siebie y miesza się, á zmieszany iuż bez edukacyi, iuż grubianin, nie do konwersacyi z wielkiemi ludźmi, tak on traci nadzieię promocyi, á Oyczyzna nadzieię dobra. Mowi co myśli; lecz to albo bardzo za śmiałe, albo za niedobrze obrocone y ułożone maią; y iuż on albo nieuk, albo nieobyczayny, y znowu on serce, á Oyczyzna pożytki traci. Gdyby był inaczey ubrany, z licznym Ekwipażem, wszystkoby uszło, bo moda tak każe Ubrany bez pieniędzy, iest zadłużony, á mądry długow nie lubi, á czasem y nie może zaciągnąć. Już tedy z tey maxymy, że sami maiętni mogą pożytkować, iaśnie wynika strata rozumu rownie u maiętnych, iako y ubogich. Podobno nie ieden powie, że Monitor daleko nazbyt rozwodzi swe uwagi; grunt, na ktorym się nierząd wspiera, upatruie, y chce go kopać, gdy tym czasem dość chwastow iest na tym

grun-

gruncie pierwey do wyplenienia. Nie pierwey. Chwasty odrosną, ieśli gruntu inaczey nie uprawisz. Powroćmy do natury, zacznieymy szacować z natury szacowne przymioty. To iest zasada poprawy. Ale szacuiemy. Szacuiemy w uściech, nie w uczynku. Nie szacuymy pozorow, nie będzie Doktorow bez nauki; Swiętych z obłudą albo z omamieniem; Godności bez przymiotow; Skarbowych z łakomstwem; bez waleczności Hetmanow; Sędziow z niesprawiedliwością, sług bez wierności, Mądrych z fanatyzmem &c.